GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Nro 277. Rok 1832. Środa 17 Października.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna........„ 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donic:od wier. gr:15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 9. 330	÷ 4,6	÷ 1,4	Północny słaby	Pochmurno	
16. 12	„ 9. 452	8,1	1,0	Pn. wschodni słaby	„	Deszcz
3	„ 9. 062	8,4	1,0	„ „	Pógoda z Chmurami	Deszcz
9	„ 9. 167	÷ 3.2	÷ 0,5	„ „	„	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Uchwałą Senatu Rządzącego mianowny Notaryuszem, mam honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż czynności urzędowe rozpoczynając, kancellaryą mieć będę w kamienicy pod Licz. 258, Wnjey Glixelli przy ulicy Brackiej.

Kraków dnia 11 Października 1832 r.

Marcin *Strzelbicki.*

(3r.) Notaryusz W. M. Krakowa.

— Bractwo Miłosierdzia niniejszém obwieszczeniem uwiadomia Publiczność, że czyniąc zadosyć ustawom i wszelkim ordynacyom ściągającym się do porządku w przedarzy fantow *in Monte pietatis* zastawionych, a w czasie w tychże nstawach i ordynacyach wyznaczonym nie wykupionych, postanowiło tego rodzajn fanty podać na publiczną licytacyą, postarawszy się wprzody, aby każdy w szczególności fant przez osoby przysięgłe otaxowany był, a takowa taxa z podpisem taxującego w xięgę na to przygotowaną wpisana została, która to licytacya w domu Miłosierdzia w sali do schadzek Brackich przeznaczoney odbywać się będzie d. 12 miesiąca Listopada roku 1832 od godziny 9 zrana do 2 zpołudnia, fanty mające bydź licytowane znaydują się takowe: Złote, srebrne, kleynoty, korale, zegarki stołowe i kieszonkowe, suknie męzkie, damskie i wieyskie i t. p. Ostrzegają się właściciele wymienionych fantów: Imo Ze ktoby sobie nie życzył, aby jego fant na licytacyi przedany był, wolno mu go będzie wykupić, a to przez ten cały przeciąg czasu, który się od daty obwieszczenia teraźnieyszego, aż do dnia licytacyi wyznacza, sam tylko dzień licytacyi wyjąwszy. 2do Ze to wszystko co licytacya nad kwotę daną *ex Monte Pio* wyżey podniesie, wrócone właścicielom zostanie, a po upłynieniu lat sześciu, zaczynając od dnia licytacyi, jeśli ndebrane nie będzie, Banku stanie się własnością.

Działo się w domu Brackim na zwyczayney schadcze dnia 5 miesiąca Października 1832 r.

Piekarski S. B.

Strzelbicki Sekr.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

Dnia 15 i 16 Października 1832. r.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	21	—	16	—	13	—	12	—
— Żyta.........	11	—	10	15	9	15	8	—
— Jęczmie:...	9	—	8	15	8	—	7	15
— Owsa........	6	10	6	6	5	15	5	—
— Grochu.....	11	—	10	—	9	—	8	15
— Jagieł.......	28	—	27	—	26	—	25	—
— Rzepaku...	28	—	20	—	19	—	18	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Kasprzycki. W.G.M. *Gołębiowski.* K.T.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 3 Października.

Zmiana Ministrów nie nastąpiła jeszcze. *Dziennik sporów* ubolewając nadtem, że Hr. Sebastiani wystąpił, donosi że król mianował Xięcia Broglie Ministrem spraw zagranicznych, finansów Pana *Humann* a oświecenia P. *Thiers.*

Xiąże *Talleyrand* odjeżdża do Londynu, jego świta już wyruszyła.

Podług wszelkiego podobieństwa izby zwołanemi będą w pierwszym tygodniu przyszłego miesiąca. Dzisiejszy Monitor zawiera następującą wiadomość telegraficzną z *Bajonny* do ministra spraw wewnętrznych d. 2. b. m.: » Poseł Francuzki przy Dworze Hiszpańskim pisze z *San-Ildefonso* 29 Września: » Król, którego wszyscy lekarze kilka razy opuścili, ma się widocznie lepiey. Jeżeli tak postępować będzie zdrowie dostojnego pacyjenta, sądzę że najpóźniey w trzy dni wszelkie zniknie niebezpieczeństwo.» Wiadomość ta sprawiła że papiery Hiszpańskie o $1\frac{1}{4}$ od sta poszły w górę.

Listy z zachodnich Departamentów nie donoszą o żadnych nowych poruszeniach *Szuanow.* Adwokata *Pelloutier*, który jak wiadomo skradł papiery processu *Aubepina*, ujęto w dobrach P. *Coutances*; mówią że ważne przy niem znaleziono papiery.

W Havre ponawiają się zaburzenia z przyczyny bankiera *Lamotte*, który ogłosił iż przyimuje składki na wsparcie prześladowanych od Rządu Karlistów.

Podobne zaburzenia trwają w *Toulonie.* Wiele osób ujęto; spokoyność wróciła. — Piekarze zmówili się, że nie będą piekli chleba, jeżeli ich koledzy na wolność wypuszczonemi nie zostaną.

Dziennik *Propagateur* donosi z Bethune d. 27 Września. »Wczoraj wybuchł spisek w kompanii Pionierów; 16 wystąpiło z szeregów a uchwyciwszy bęben, maszerowali za bramę miasta, wołając: »*Niech żyje król! do Belgii!* Straż tam stojąca przepuściła ich, i jak słychać już przeszli granicę.

W Paryżu wyszła broszurka: »o niemożności zaprowadzenia i utrzymania zasady i formy rządu republikańskiego we Francyi.—

Tego roczni popisowi mają wszyscy stanąć pod bronią do 25 Października.

Pomnik rewolucyi lipcowey na placu Bastylii już rozpoczęto. *(G. P. S.)*

BAWARYA.

Gazeta *Bawarska* z dnia 6 Października zawiera ratyfikacyą traktatu Londyńskiego z dnia 7 Maja 1832 r. jako ostateczne załatwienie sprawy *Greckiey*, Król Bawarski przyjął koronę Grecyi dla swego młodszego syna *Fryderyka Ottona*, który 1 Czerwca 1835 roku rządy swojego państwa obejmie. Aż do pełnoletności jego, Rejencya, w Imieniu Monarchy załatwiać będzie interessa kraju; Hr. Ludwik Armansperg, Doktor Ludwik Maurer i jenerał major Karol Wilhelm Heideck (Heideger) składają wspomnioną Rejencyę; dodany im jest Sekretarz Legacyi Karol Abel, który w nadzwyczajnych wypadkach członków zastępować będzie. *(D.A.)*

NIEMCY.

W Gazecie *Frankfurtskiey* czytamy: »Izba francuzka lubo niechętnie zostanie w ostatnich dniach Października zwołaną, z powodu przedstawić się mającego budżetu, P. Dupin wezwany jest na pierwszego ministra spodziewają się bowiem, iż on jeden potrafi sobie zjednać większość w izbie. Mówią, że wzbrania się przyjąć to miejsce, póki się nie przekona o przewadze swojej w izbie, przy wyborach Prezesa deputowanych. Tymczasem inne mają bydź tego nieprzyjęcia pobudki; żąda on, aby miał zarząd telegrafów, dotąd telegraficzne wiadomości sam król bezośrednio podbierał; udzielał je na przód królowej, która ma znaczny udział w

sprawach rządowych; później stosownie jak to uznał potrzebnem, objawiał jednemu z ministrów, nayczęściej Sebastianiemu. Dla tego to zdarza się, że ważny jaki wypadek dochodzi czasem pierwej do wiadomości bankierów niżeli ministrów. *(G. W.)*

BELGIA.

Bruxella 4 Października.

Dzisiay spodziewają się w wydziale spraw zagranicznych gońca z Londynu, który, jak mówią, ma przywieźć stanowczą odpowiedź od pełnomocników pięciu wielkich mocarstw.

Na przemowę Prezesa Trybunału handlowego w Antwerpii król odpowiedział: »Co się tycze handlu, WPan wiesz że ja się znam cokolwiek na podobnych interessach, ażebym miał przepomnieć o środkach dążących do wzrostu i zakwitnienia tey pożyteczney gałęzi bogactwa krajowego. Pytanie zachodzące względem rzeki Skaldy nie jest już pytaniem między dwoma państwami ale Europejskiem: możesz WPan zapewnić swoich kollegów aby byli spokojni względem jego rozwiązania. *(G. P. S.)*

TURCYA.

Gazeta powszechna donosi z Konstantynopola dnia 10 Września: »Wiadomości z teatrn wojny są ciągle zasmucające dla Porty Ottomańskiey; Jbrahim Basza postępuje naprzód i już miał zająć miasto Konja, po zupełnem rozproszeniu i zabraniu w niewolę niedobitków armii Sułtańskiey. Podobne nieszczęście spotkać miało flottę Turecką w okolicach Cypru; Egipcyanie mieli zabrać 5 statków wojennych pomiędzy któremi jedna fregata. Listy z Syra z dnia 3 Września, przez Livorno nadeszłe potwierdzają wiadomość tę dodając że wspomnione statki już zawinąć miały do portu Aexandryiskiego. *(G. Pr. St.)*

Rozmaitości.

YEZYD

POWIEŚĆ WSCHODNIA.

W obyczajach nieokrzesanych ludów przeplata się gnusność z siłą, a wielkość z dzikością; taka mieszanina charakteru przebija się w dzisiejszych *Arabach.* Poważny i gwałtowny jak Lew pustyni, leży *Arak* spokojnie, zrywa się, kocha, zabija, i niezna żadnego prawa oprócz instynktu swoich namiętności.

Przed kilku laty przybył do *Kairu* pewnien Rossyanin z piękną i młodą żoną, gdzie gościnnie przyjęty, chciał się wywzajemnić swoim gospodarzom przez urządzenie festynu w sposób orientalny.

Jego ogrody i salony świetniały przepychem *Azyatyckiem*; można tam było widzieć Europę połączoną z Egiptem. Nowość tak urozmaiconego widoku zachwycała młodą Rossyankę; słodka melodya rozpływająca się w powietrza, błękit nieba, wcale obcy jey ojczystey ziemi, i aromatyczny zapach licznych ogrodów po obu brzegach *Nilu* leżących, obok pomników świetney przeszłości Egiptu, zapaliły jey żywą wyobraźnię i dodały jey piękności nowych powabów. Wprostey ale charakterystyczney sukni narodowey zwróciła na siebie oczy wszystkich. Między licznemi *Muzułmanami* odznaczał się młody *Szejk Arabski*, który był niedawno do *Kairu* przybył, ażeby przyjąć słuzbę *Mehmeda Ali. Yezyd* mówił dobrze po francuzku, miał albowiem niewolnika francuzkiego, który mu wiele opowiadał o zwyczajach, przemyśle i sztukach *Europejskich*, mianowicie zaś o wolności, jaką się tam kobiety cieszą: w cieniu rozłożystey palmy dumając *Yezyd* takiey zapragnął towarzyszki życia w gronie licznych niewolnic. Młoda Rossyanka uczyniła na nim najgłębsze wrażenie; dotąd oko jego wszędzie ją ścigało, w niey upatrywał swoją przyszłość i już nie tęsknił do namiotów, które opuścił, aby przejść na stronę reformatora wschodu. Co chwila wzrastało zachwycenie jego. Kilka skromnych, ale czułych słów, które ta młoda kobieta do niego przemówiła, zapaliły jego serce miłością bez granic. Prawie bez zmysłów rzuca się do nóg jey małżonka, mówiąc: » Franku (*)! twoją żonę cenię nad życie, pragnę ją posiadać, odstąp, naznaczając pewną cenę.

Rossyanin uważał propozycyą tę za hołd winny piękności żony jego, na który Europeyczyk żartem odpowiadać powinien.

(*) Turcy nazywają wszystkich Europejczyków Frankami, od Karola W. który jako Monarcha Franków był im ztąd znany, że z *Jren* Cesarzową Greckiego Panstwa wnijść miał w związki małżeńskie.

»Młody Szeyku! żona moja byłaby dla ciebie za drogą, skarby Baszy t. j. dwa tysiące kies zamało!

Dam 3000, odrzekł Arab.

Dobrze! przyimuję, odpowiedział Rossyanin, tak wspaniałomyślney ofiary nie można odrzucić.

Jutro odbierzesz, rzecze Szeyk, sam je przyniosę.

Tym czasem goście rozeszli się do domu; sami tylko małżonkowie z kilku przyjaciołmi Europeyskiemi zostali w ogrodzie, zażywając chłodu, który ich wynadgradzał za dzienny skwar i mógł bydź porównany z cieniem naszych lasów.

Rozmawiano o ubiorach, oryginalności, zwyczajach i obyczajach *Azyatyckich*. Nakoniec opowiadał *Rossyanin* dziwaczną propozycye uczynioną przez młodego Szeyka; co tak zasmuciło konsula *Hiszpańskiego*, iż go się spytał o przyczynę tey nagłey zmiany humoru.

»Pan nieznasz zwyczajów tuteyszych»— odpowiedział Konsul — ustawa *Machometa* jest surową dla wyznawców jego wiary, ale nieubłaganą przeciw obcym. W tym kraju ciemnoty słowo jest świętem i zastępuje mieysce naszych zobowiązań na piśmie; *Szeyk* nie żartował, on nie odstąpi, wierzay mi, wiem to z doświadczenia; i myśl o środkach ocalenia żony.

Rossyanin zadrżał na myśl tak olbrzymiego nieszczęścia; żona była mu teraz oyczyzną słodkiem wspomnieniem młodości i przyszłem szczęściem.

Nazajutrz rano Szeyk przybywa, a zaniem niewolnicy z 3000 kies złota.

»Teraz twoją żonę!»— rzecze *Arab*

»Młodzieńcze» — odpowie Rossyanin — »moja żona umarła nagle, znayduiesz żałobę w domu, weź twoje pieniądze na powrót, ażebyś niepodwajał mojego żalu.»

»Przebóg, umarła? — zawołał Szeyk w rozpaczy» — czy prawda? lecz Bóg jest wielki, muszę ci wierzyć, ale pieniądze do ciebie należą, gdyż ta, którą ty opłakujesz, od wczoray moją była żoną. Słowo muzułmana jest świętem; proszę cię jednak, zaprowadź mnie do niey, abym ją jeszcze raz oglądał.

»Daruy, że nie mogę zadosyć uczynić twojemu żądaniu: nasi kapłani otaczają jey śmiertelne zwłoki, zajęci obrzędem pogrzebowym.» —

Muszę szanować wasze zwyczaje»— odpowie Szeyk z zgłębokiem westchnieniem i oddalił się.

W godzinę późniey Rossyanin wezwanym został przed *Kadego*, gdzie zastał Szejka w milczeniu nieporuszony. » oszukałeś Muzułmana » — rzecze *Kady* — » sprzedałeś mu twoją żonę, a ułatwiłeś jey ucieczkę: oto jest świadek, spotkał ją na drodze do Alexandryi prowadzącey. Młody Szejku, (odwracając się do Araba) jakiey żądasz satysfakcyi?» » żadney!» — odpowie Arab, ale wydobywa sztylet zpod płaszcza i utapia go w piersiach Rossianina, wychodzi poważnie z sali Sądowey, wsiada na konia i powraca smutny do swojey pustyni.

MŁODZIENIEC NAD ZDROIEM.
(wolny przekład z Szyllera «*Jüngling am Bäche*»)

Spoczął nad zdrojem młodzienic,
I kwiaty uplata w wieniec,
Patrzy,— jak w bystréy zamęcie fal
Pędzone kwiaty bujały w dali!
Tak dni upływają moje
Jak potok szybko upływa,
Nad którym stoje
Tak i młodość nieszczęśliwa
Prędko przekwita,
Jak prędko— wstęga kwiatów uwita
Wiednące opuszcza zwoje.
Smutku mojego przyczyny
Nie pytajcie się mnie wcale;
Szczére, prawdziwe me żale
Bez własnéy winy.
Wszystko się spólnie spodziewa,
Wszystko oddycha nadzieją,
Kiedy natura zwykła koleją
Wiośnianych kwiatów szatą się odziewa.
Ale te szczęścia odgłosy
Srod odmłodzonéy natury,
Boleści zadają ciosy,
Wieczne sprawują tortury.
Radość odemnie daleka,
Jaką kwiat wiosny obudza,
Przedemną luba ucieka!
Ach! ta myśl serce utrudza.
Ku niéy wyciągam ramiona
Kiedy w marzeniach.— wcielona!
Objawi się w mojey duszy;
Ach! prośba jey nieporuszy
A! dusza moja niepocieszona
W pośrodku srogich krąży katuszy.
»Z pałaców sterczących dumnie
Znidź piękna do mojey chatki.
Znaydziesz u mnie świeże kwiatki
Czułe serce znaydziesz u mnie.
Widzisz ptasząt zalecanki
Słyszysz srebrny szmer strumyka;
Dla kochanka i kochanki
Dosyć domku pustelnika.

(2 ostatnie strofy przekładu A. Mickiewicza)

F. Ż.

DONIESIENIE PRYWATNE.